

Takie ataki to już terroryzm

Z jednej strony edukacja i jeszcze raz edukacja. Z drugiej konsekwentne i skuteczne państwo, które złapie odpowiedzialnych za dotychczasowe zajścia. Jeśli nadal pozostaną bezkarni, w końcu ktoś straci życie - uważa Marcin Kornak*



Jakub Medek

JAKUB MEDEK: Stowarzyszenie Nigdy Więcej co roku wydaje „Brunatną Księgę”, dokumentującą rasistowskie ataki w Polsce. Jak w niej wypada Podlaskie?

MARCIN KORNAK: Ciężko mi to mówić, bo mam do waszego regionu ogromny sentyment, ale niestety bardzo źle, szczególnie w ostatnich latach. Kiedyś równie fatalnie wyróżniał się Wrocław, ale od momentu zbezczeszczenia pomnika w Jedwabnem, w sierpniu 2011 roku, Podlaskie nie ma w tej materii konkurencji.

Dokumentujecie tylko zdarzenia, którymi zajęły się organy ścigania?

- Nie. Również te, których ofiary bały się pójść na policję. W przypadku Podlaskiego to właściwie pełne spektrum zdarzeń, od profanacji cmentarzy czy miejsc pamięci, ich dewastacje, poprzez pobicia, czy podpalenia.

Dlaczego tych zdarzeń jest aż tyle?

- W regionie działa dobrze zorganizowana grupa nazi-skinów, powiązana ze środowiskami pseudokibiców Jagiellonii. To nie są chuligani, to zdeterminowani, ideowi, zdeklarowani neofaszyści. Doskonale widać to było na przykładzie procesów w sprawie tzw. IV Edycji, która w latach 2006-2007 m.in. zbezczeszczyła cmentarz żydowski w Białymstoku. A wracając do ostatnich zdarzeń, białostocka skrajna prawica prowadzi konsekwentną politykę zastraszania cudzoziemców, posuwając się ostatnio do aktów, które można nazwać zamachami terrorystycznymi. Przecież podpalając komuś mieszkanie, trzeba się liczyć z tym, że ktoś straci życie. **Policja nie ma w Podlaskiem imponujących osiągnięć w łapaniu sprawców przestępstw z nienawiści.**

- To też budzi pytania. Przecież Białystok to nie Nowy Jork, mówimy o stosunkowo niewielkiej grupie. Ona powinna być już dawno temu rozpracowana. Ta bierność jest niepokojąca. Poza tym, jeśli policja już kogoś złapie, nader pobłażliwe okazują się sądy. Oto lider środowisk rasistowskich zostaje skazany na więzienie za podżeganie do strzelaniny. A sąd pierwszej instancji zgadza się, by zawiesić wykonanie wyroku, żeby skazany mógł skończyć studia pedagogiczne. Osoba zamieszana w śmierć drugiego człowieka zamiast iść do więzienia, ma się uczyć, by za kilka lat uczyć innych ludzi. Albo wspomniana już sprawa IV Edycji. Sąd pierwszej instancji skazuje sprawców na więzienie, w apelacji sędzia nie dość, że każe ich wypuścić, to jeszcze w uzasadnieniu wyroku obwinia media. Trudno pozbyć się wrażenia, że nad niektórymi osobami w Podlaskiem rozłożono ochronny, gwarantujący bezkarność parasol.

W większości spraw o przestępstwa z nienawiści, gdzie organom ścigania udało się ująć podejrzanych, okazuje się, że to osoby związane ze środowiskami kibicowskimi.

- Użycie określenia środowiska kibicowskie jest uogólnieniem. Proszę popatrzeć na trybuny, przychodzą na nie głównie osoby młode, nawet bardzo młode. W takiej sytuacji wystarczy niewielka ideowa grupa, która resztę ukierunkowuje, narzuci jej swoją wizję. Bliskość między skrajną prawicą a pseudokibicami istnieje nie od dziś, ale od jakiegoś czasu możemy zaobserwować jeszcze mocniejszą współpracę. To zaczęło się jeszcze przed Euro 2012, gdy pseudokibice zyskali mocne poparcie prawicy, również tej głównego nurtu. W tej chwili doszliśmy do sytuacji, że pseudokibice stanowią immanentną część wszystkich skrajnie prawicowych inicjatyw, demonstracji, kontrdemonstracji. Od góry do dołu, od ekstraklasy do lig lokalnych ta subkultura przybrała skrajnie prawicowy wyraz.

Czy da się z tym coś zrobić? Zmienić to? Wykopać, jak mówi sama nazwa

prowadzonej przez was kampanii, rasizm ze stadionów?

- To trudne. Ale to że jest trudno, nie oznacza, że nie należy robić nic. Właśnie wtedy trzeba robić więcej. Proszę popatrzeć na piłkarskie mistrzostwa Europy. Przygotowaliśmy kampanię społeczną i ona przyniosła efekty. Incydentów rasistowskich było mniej, niż się wszyscy obawiali. W Warszawie i całej Polsce bawilo się tysiące ludzi z całego kontynentu, Polacy też, wszyscy mieli swoje święto. To był impuls, który przyniesie owoce w przyszłych latach. Tylko teraz różne podmioty, m.in. związki sportowe, muszą mocno działać, by tego nie zaprzepaścić. Przez organizowane przez nas imprezy i turnieje przewinęły się tysiące, dziesiątki tysięcy dzieciaków. Jest szansa, że one w przyszłości nie będą rasistami, nie będą powielać na trybunach i poza nimi niepożądanych postaw. A wychowywać trzeba już od dziecka.

Co z tymi, którzy działają obecnie?

- Pseudokibice to duża grupa, licząca w Polsce pewnie kilkadziesiąt tysięcy osób, nie wszyscy są przecież rasistami. Ich też można wychowywać w duchu antyrasistowskim. Zaś co do rasistów, odpowiedzialnych za przestępstwa z nienawiści - to jest zadanie dla organów państwa. I z ich strony płyną ostatnio pozytywne sygnały, chociażby zdecydowane wypowiedzi ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza. Miejmy nadzieję, że nie skończy się na sygnałach. Bo trzeba skończyć z tą deprawującą bezkarnością. W przeciwnym wypadku doprowadzi ona do tego, że zginą kolejni ludzie. ●

ROZMAWIAŁ JAKUB MEDEK

* Marcin Kornak, redaktor naczelny antyfaszystowskiego magazynu „NIGDY WIĘCEJ” i prezes Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”, autor „Brunatnej Księgi”. W 2011 roku otrzymał z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za zasługi dla społeczeństwa obywatelskiego.

Rzecznik praw obywatelskich z nami

Profesor Irena Lipowicz, rzecznik praw obywatelskich, z ogromną satysfakcją objęła patronatem honorowym naszą kampanię społeczną „Wykopmy rasizm z Białegostoku”. - Uczmy się wzajemnego szacunku, budujmy w Polsce kulturę przyjęcia - powiedziała.

Kampanię pod hasłem „Wykopmy rasizm z Białegostoku” podjęliśmy w odpowiedzi na coraz częstsze i coraz bardziej brutalne akty ksenofobii, antysemityzmu i rasizmu, mające niestety miejsce na Podlasiu i w jego stolicy. Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy doszło do trzech podpałów mieszkań cudzoziemców. Przyzwoity człowiek po prostu nie może przemykać oczu na takie bestial-

stwo. Sprawcy żadnego z tych ataków nie zostali złapani i ukarani.

Mamy świadomość, że postawy ksenofobiczne plenią się za cichym przyzwoleniem części społeczeństwa. Dlatego na naszych łamach staramy się poświęcać jak najwięcej miejsca kampanii. W każdym piątkowym wydaniu szukajcie Państwo tekstów, przypominających wielokulturową historię miasta, przybliżających tych „innych”, którzy obok nas mieszkają, i mechanizmy odrzucenia, jakie w nas drzemia. Przedstawimy, jak postrzegają miasto ci, którzy z niego wyjechali oraz opinie samych białostoczian. W Białymstoku zawisły billboardy z logo i hasłem akcji. Aby pokazać, że miasto jest dla wszystkich, w dalszej części kampanii przy-

gotowaliśmy citylighty. Przedstawimy na nich ludzi z różnych zakątków świata, którzy w Białymstoku mieszkają, pracują, oddają miastu część swej energii. Są białostoczianami.

- Bardzo podoba mi się inicjatywa „Gazety”. Nie możemy być bierni, gdy mnożą się akty nienawiści wobec cudzoziemców w naszym kraju. Rasizm jest sprzeczny z naszą tradycją, z naszą kulturą i wartościami. Traktujmy innych tak, jak byśmy sami chcieli być traktowani. Dlatego z satysfakcją objęłam patronatem honorowym rzecznika praw obywatelskich kampanię „Gazety”. Uczmy się wzajemnego szacunku, budujmy w Polsce kulturę przyjęcia - powiedziała prof. Irena Lipowicz. ● JOK

Kolejny zespół do walki z rasizmem

Synchronizacja, przepływ informacji i konkretna współpraca przekładają się na skuteczność. A ta jest najważniejsza - mówi wojewoda podlaski, który stanął na czele zespołu do spraw przeciwdziałania aktom ksenofobii i rasizmu w województwie podlaskim.

Podczas spotkania wojewoda wyszedł z propozycją pilotażowego projektu aktywizacji lokalnych społeczności na dwóch białostockich osiedlach: Słonecznym Stoku i Zielonych Wzgórzach, czyli tam, gdzie doszło w ostatnim czasie do aktów rasizmu. Zdaniem Macieja Żywny potrzebne będą dwie dobrze przygotowane osoby oraz nieduże pomieszczenie jako punkt łącznikowy, swoiste Centrum Aktywności Lokalnej.

W skład zespołu, poza wojewodą Maciejem Żywną, wchodzi: dyrektor wydziału bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego urzędu wojewódzkiego, oraz przedstawiciele policji, ABW i Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku, a także Państwowej Straży Pożarnej.

- Chodzi o pełną integrację i synchronizację działań, co przełoży się na skuteczność, a o to nam wszystkim chodzi - wyjaśnia Joan-

na Gaweł, rzecznik wojewody podlaskiego.

Podczas pierwszego posiedzenia, które odbyło się wczoraj i było zamknięte dla mediów, dokonano analizy sytuacji w Białymstoku oraz województwie. Rozmawiano o realizowanych i planowanych działaniach operacyjnych.

- To są z oczywistych powodów informacje niejawne. Działania dochodzeniowe wzmożono, podobnie jak dozór policyjny na terenach najbardziej newralgicznych, czyli tych, na których dochodziło do aktów rasizmu - mówi Gaweł.

Ustalono, że niezbędna będzie ścisła współpraca z organizacjami pozarządowymi, współpracującymi z cudzoziemcami, uchodźcami. Dlatego w najbliższy poniedziałek 27 maja, w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się spotkanie zespołu z przedstawicielami tych organizacji. Zaproszone będą również te, które opiekują się studentami obcokrajowcami, studiującymi w Białymstoku.

Podobny zespół powstał w 2011 roku, po fali rasistowskich incydentów, jaka przetoczyła się wówczas przez Podlaskie. Jego osiągnięcia były jednak gorzej niż mizerne. Niemalże wszystkie śledztwa zostały umorzono. ● JAME